Nr 40. Kraków, 19 Lutego — Sobota. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 strennicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 18 lutego.

Przegląd Polityczny.

Lewica Izby deputowanych prowadzi daléj agitacyę przeciw ustawie o podatku gruntowym; obecnie przeniosła ją do komisyi podatkowéj, któréj przydzielono odnośne przedłożenie rządowe. Wczoraj członkowie téj komisyi należący do stronnictwa lewicy sprzeciwiali się wzięciu tego przedmiotu pod obrady, dopóki rząd nie przedłoży motywów. Większość jednak postanowiła tylko tych dat zażądać od ministerstwa, które ono przedłożyć może. Lewica ma jak się zdaje zamiar, aby Izba deputowanych poddała rewizyi cały operat komisyi centralnéj, jakkolwiek ustawa przez nią samą pierwotnie uchwalona nie zna żadnéj wyższéj instancyi od komisyi centralnéj. Jest to wiecznie ta sama historya, że ilekroć lewicy niedogadzają ustawy przez nią samą uchwalone, z łatwością przechodzi nad niemi do porządku dziennego. W przeszłym roku robiono ustawicznie wrzawę o to, że sprawa zbyt powolnie postępuje, dziś gniewają się, że idzie za szybko; dawniéj żalono się na przeciążenie podatkiem, dziś nie podoba się ulga w przeciążeniu. I tak ciągle, szczęściem, że wyborcom zaczynają się już oczy otwierać na podobne postępowanie swoich wybrańców, którzy wywieszają obłudnie chorągiew wiernokonstytucyjności.

Donoszą nam z Warszawy:
Wiadomości podawane w dziannikach o koncesyi na kolej z Dęblina (Iwangorodu) do Dąbrowy są przedwczesne a zupełnie na dowolnych pogłoskach oparte co do nazwisk domniemanych koncesyonaryuszów. Waryat, który zrobił awanturę w zamku, niedawno wydostał się był od Bonifratrów, wypuszczono go mniemając, że jest już wyleczonym. Dziś znów pokutuje u czubków.

We środę przypadał wybór prezesa i wiceprezesa parlamentu niemieckiego. Dniem poprzednio odbywały się narady partyi stronnictw, aby przygotowano wybory, gdyż przeszły prezes i kandydat ponowny na krzesło prezesa, hr. Arnim-Boytzenburg, oświadczył z góry, iż nie przyjmie wyboru, jeśli jednym z wiceprezesów będzie członek centrum. Ponieważ jednak partya konserwatywna w znacznéj części głosować postanowiła za ponownym wyborem członka centrum, bar. Frankensteina, a centrum oświadczyło, iż po takiem oświadczeniu hr. Arnima nie da mu głosu, przeto niezwykłym trybem zaczęto od wyboru pierwszego wiceprezesa. Na 270 głosujących, bar. Frankenstein otrzymał 149 głosów, Stephani z partyi liberalnéj 101; przeto pierwszy został uznany i objął krzesło prezesa. Następnie dopiero rozpoczęto wybór prezesa: hr. Arnim (z partyi niemieckiéj prawa), otrzymał 147 głosów, został przeto wybranym, ale nie był obecny w Izbie; drugim wiceprezesem wybrany 172 głosami Ackermann (konserwastya niemiecki). Do hr. Arnima przesłano zaproszenie na prezesa, zawiadamiając go, że centrum przeciw niemu głosowało. Centrum liczy 101 głosów, zatem znaczy coś w Izbie.

Izba deputowanych sejmu pruskiego odrzuciła wniosek Windhorsta względem zniesienia ustawy dozwalającéj pozbawiać duchownych płacy im przynależnéj na mocy wyroku sądu dla spraw duchownych; pięciu mówców zapisało się za wnioskiem, przeciw wnioskowi żaden, ale z góry już wszystkie stronnictwa były uprzedzone, żeby wniosek odrzucić; głosowali za nim tylko centrum, Polacy i garstka konserwatystów.

Provinzial Corr. wyraża obawę, aby dotychczasowe obrady nad ustawą o przeznaczenie nadwyżki z dochodów cesarstwa na rzecz krajów Rzeszy nie przewlokły się w nieskończoność i nie wstrzymały reformy podatków. Ten sam organ rządowy twierdzi, że rząd obstaje przy trwałem ulżeniu podatków. lubo w Izbach sejmu starają się rzeczy tak przedstawić, jakoby ulga podatków wniesiona przez rząd, ograniczała się tylko do jednorocznego budżetu.

Köln. Ztg upatrywała jakiś zwrot w zachowaniu się Papieża wobec rządu niemieckiego. Na to *Gaz. Krzyżowa* odpowiada, że może usiłowano wpłynąć na Papieża, przedstawiając mu niepowodzenie wniosków Windhorsta, ale nie należy sądzić, aby zmiana zaszła w Rzymie pod względem zapatrywania się na te wnioski, inne bowiem są tam względy brane pod rozwagę.

Wczoraj miała paryska Izba deputowanych rozpocząć obrady nad wnioskiem Bardoux o zaprowadzeniu wyborów z list, to jest całemi departamentami. Nie ulega wątpliwości, że wniosek ten przyjętym będzie, gdyż Gambetta jest za nim, lubo przeciwnicy wniosku pragną wnieść tajne głosowanie nad tym wnioskiem, licząc na to, że wielu mniej wybitnych deputowanych z lewicy będzie mu skrycie przeciwnych, gdyż zmiana taka zagraża im na przyszłość.

Senat francuski uchwalił budowę kolei żelaznych w Senegalu a minister Freycinet oświadczył, że kolej z Mediny do Bufali będzie pierwszym wstępem do Sudanu. Minister marynarki miał otrzymać z Anamu raport donoszący, że tameczny władzca otwiera wolny pobyt Francuzom i pragnie oddać kraj swój pod opiekę Francyi.

Rząd włoski zamierza podwyższyć zapomogę teraz ze skarbu miastu Rzymowi na budowle publiczne na 60 milionów i zrobić z tego żądania kwestyę gabinetową. Jenerał Mezzacapo ma zastąpić chorego ministra wojny.

Parnell był w Paryżu na obiedzie u Wiktora Hugo, gdzie rozmawiał z Rochefortem. Już ten stosunek Parnella do jego przyjaciół paryskich okazuje, że nie jest on człowiekiem politycznym, inaczejby wiedział, że Hugo i Rochefort mogą więcej zaszkodzić, niż pomódz sprawie irlandskiej.

Gambetta miał, jak donosi *Gaulois*, na obiedzie oficerskim zapewniać, że spór grecko-turecki nie sprowadzi wojny, ale trzeba być gotowymi. Z innej zaś strony twierdzą, że Gambetta mówił tylko o wyborach podług list.

Journal de St. Petersbourg jest bardzo zadowolony z mowy tronowej za otwarciem parlamentu niemieckiego. Oczywiście, że największy kładzie on nacisk na słowa wyrażające przyjaźń Niemiec z Rosyą i Austryą, która stanowi rękojmię pokoju.

Nat. Ztg donosi, że skoro tylko hr. Hatzfeld w czasie pobytu Goeschena w Berlinie zakreślił sposób postępowania w kwestyi wschodniéj, Anglia i Francya zgodziły się nań bezzwłocznie, przystąpiły też do niego niebawem Włochy i Rosya, p. Haymerle jednak miał mieć wątpliwości swoje co do rozmiaru wymaganych od Turcyi koncesyj. Wątpliwości te rozwiały się po rozmowie hr. Hatzfelda z bar. Haymerle w Wiedniu i teraz panuje względem *modus procedendi* zupełna zgoda między mocarstwami.

Koeln. Ztg dowiaduje się z Berlina, zkąd zwykle dobre odbiera informacye, że w wojsku greckiem wszczęła się mocna dezercya. Jeśli wieści nie są przesadne, w kilku dniach zniknąć miała piąta część świeżo sformowanej armii.

Skobelew miał zapaść na dysenteryę, która tak mocno nadwerężyła zdrowie jego, że lekarze zalecili mu spieszne opuszczenie klimatu pustyń turkomańskich i udanie się do wód zagranicznych.

Jeśliby wiadomość ta, którą podaje *Herold Petersb.* potwierdzić się miała, pokrzyżowałyby się zamiary dalszej kampanii na Merw, nie łatwo bowiem będzie rządowi rosyjskiemu zastąpić tego jenerała, ze wszech miar odpowiadającego powierzonemu mu zadaniu.

Komisya w senacie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej uchwaliła rezolucyę, żądającą, aby rząd obstawał przy prawie swojem, iż koniecznym warunkiem budowy przekopu panamskiego ma być przychylenie się z jego strony, oraz że potrzebnem będzie jego przychylenie się do przepisów obowiązujących pod względem korzystania z przekopu tego podczas pokoju i wojny.

Dr Weigel wybrany został wczoraj wieczór Prezydentem miasta Krakowa, otrzymawszy 29 głosów, gdy Dr Szlachtowski miał ich tylko 23 na 52 głosujących radców. Stanęliśmy onegdaj otwarcie po stronie kandydata mniejszości, bez żadnej pewności, czy wybranym będzie, ale uczyniliśmy to w pełnem przeświadczeniu obowiązku naszego. W wyborze burmistrza nie grają u nas jeszcze na szczęście żadnej roli polityczne zasady, lubo sztucznie usiłowano rzecz tak przedstawić w pismach centralistycznych wiedeńskich, nawykłych zaliczać nie tylko wszystkie sprawy publiczne, ale i wszystkich ludzi bądź do obozu liberalnego, bądź do klerykalnego. Na wybór prezydenta miasta zapatrywać się należy tylko ze stanowiska gospodarstwa miejskiego, znajomości spraw miasta, niezawisłości charakteru i osoby tak pod moralnym, jak i materyalnym względem. Od nowego burmistrza zależeć przeto będzie uczynić wszystkiemu temu zadosyć, cośmy uznawali i wskazali za pierwsze warunki jego urzędowania. Stanowisko p. Weigla będzie już przez to trudnem po dwóch jego poprzednikach, bo kiedy Dr Zyblikiewicz objął urząd burmistrza po usunięciu się Dra Dietla, Dr Weigel był dwukrotnie współzawodnikiem Dra Zyblikiewicza; długo przeto jeszcze nasuwać się będzie porównanie, które dla dobra miasta, pragniemy, aby wypadło dlań przychylnie, a w tej mierze wiele znaczy pierwsze wrażenie, jako skutek pierwszych działań. Życzymy mu przeto, aby nietylko tych zadowolnił, którzy dali mu głosy swoje, ale i tych, którzy za jego współzawodnikiem głosowali, bo tu nie idzie o zwycięstwo partyi, ale o ogólne interesa miasta. Trzeba więc, aby nowy prezydent z góry starał się rozwiać złudzenia tych, którzy mniemać mogą, że wybór jego otwiera im drogi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 16 lutego.

(§§) Krajowe bióro melioracyjne wzięło inicyatywę w bardzo ważnej sprawie ekonomicznej. Chodzi tu o eksploatacyę torfu na ogromnych przestrzeniach bagnistych, które w obecnym stanie nietylko stanowią nieużytki w znaczeniu gospodarczem, lecz nadto bardzo wiele złego wyrządzają, jako źródło wielu chorób i zaraz nawidzających często całe okolice sąsiednie. Umiejętna eksploatacya torfu na tych przestrzeniach nietylko usunęłaby tę szkodliwą dla stosunków sanitarnych właściwość, nietylko umożliwiłaby zdobycie dla kultury milowych obszarów, lecz nadto dostarczyłaby stosunkowo taniego materyału opałowego. Kwestya opału zaś staje się coraz więcej piekącą nietylko na Podolu pozbawionem lasów, lecz także u nas mimo blizkości lasów i mimo łatwego transportu kolejami żelaznemi, które przerzynają okolice lesiste. Dziś w porze zimowej drzewo opałowe stanowi najprzykrzejszy wydatek sezonowy dla wszystkich ludzi żyjących z skromnej płacy lub zarobku. Jeżeli mięso drożeje, to można jeść go mniej i budżet domowy utrzymywać na jednakowej wysokości, jeżeli zaś drzewo drożeje, niema innej rady, jak bodaj zadłużyć się a kupić tyle tego artykułu, ile go się dotąd kupowało. Tak się dziś rzecz przedstawia, chociaż nie mamy wielu fabryk stale i wiele drzewa zużywających, chociaż nowe fabryki nie przybywają a nawet kilka istniejących już zasystowano (w Tłumaczu, Kałuszu, Tarnowie, Łancucie i t. d.) Niechby tylko rózwinął się u nas ruch przemysłowy, czego przecież sobie życzymy, do czego nawet nieustannie dążymy, a cena drzewa opałowego w krótkim czasie niezawodnie doszłaby do takiej wysokości, że biedni ludzie musieliby przeżyć 5 — 6 miesięcy w roku już nie jak obecnie o „chłodzie i głodzie“, lecz o zimnie i głodzie. Eksploatacya torfu, którego wartość jako materyału opałowego zagranicą została już dobrze zbadaną, ocenioną i z wielkim pożytkiem wyzyskaną, mogłaby przynieść nadzwyczajną ulgę w życiu gospodarczem jednostek, zniżając w konsekwencyi ekonomicznej cenę drzewa opałowego a nadto przyczyniłaby się może w niejednej gałęzi przemysłowej do wzrostu już istniejących lub założenia nowych zakładów fabrycznych.

Korzyści myśli podniesionej przez krajowe bióro melioracyjne są tedy tak widoczne, że dłużej nad tem rozwodzić się niepotrzeba. Chodzi tylko o przystąpienie do dzieła, co nie wymaga wielkich kosztów a w żadnym razie nie może stać się ryzykownem. Żeby jednak odjąć eksploatacyi wszelką nawet najmniejszą cechę ryzyka, Wydział krajowy w okólniku do Reprezentacyj powiatowych oświadczył gotowość bezpłatnego przeprowadzenia analizy nadesłanych próbek torfu w chemicznem laboratoryum szkoły rolniczej w Dublanach. Kto tedy zechce zająć się sprawą znajdzie gotową pomoc, otrzyma pewną wskazówkę, jaką wartość posiada torf na pewnej przestrzeni gruntu. Osobna instrukcya poucza interesowanych, jak mają być zbierane próbki przeznaczone do fachowej analizy. Do instrukcyi dodał Wydział krajowy kwestyonaryusz, który po należytem wypełnieniu we wszystkich okolicach kraju obfitujących w pokłady torfu, da dokładny obraz stosunków pod tym względem a w danym razie posłużyć może jako substrat do dalszej inicyatywy lub pomocniczej akcyi krajowego bióra melioracyjnego.

Wskutek uchwały sejmowej z r. 1880, powziętej na wniosek obecnego marszałka, dra Mikołaja Zyblikiewicza, a wzywającej rząd, aby za przykładem Rosyi i Ameryki uwolnił galicyjskie kopalnie nafty na lat 10 od podatku, bióro górnicze Wydziału krajowego zestawia obecnie sumy podatków opłacanych z różnych tytułów przez istniejące kopalnie naftowe. Materyału dostarczyły władze skarbowe, a jest on obfity i pouczający. Z rezultatu zestawienia pokazuje się, że chociaż bezwzględnie rzecz biorąc, nie można powiedzieć, żeby kopalnie nafty, przeciążone były wygórowanym podatkiem, to jednak podatek obecnie opłacany czyni daleko więcej, aniżeli suma podatków opłacanych przez inne kopalnie, poddane postanowieniu ustawy górniczej. Nie jest to niezawodnie ani słusznem, ani sprawiedliwem, bo skoro już kopalnie nafty swoje wyjęcie z pod przepisów ustawy górniczej okupować muszą brakiem tych korzyści i dobrodziejstw, jakie innym kopalniom zapewnia ta ustawa, to nie powinny ponosić drugiej jeszcze podatkowej ofiary. Rzecz ta przedstawiona zostanie rządowi w sposób tak przekonywający suchemi cyframi, że w Wiedniu zawistne nam organa nie będą mogły powiedzieć, iż chodzi tu o nowy zamach *Polen gegen Oesterreich.*

Z dotacyi przeznaczonej przez Sejm w kwocie po 10,000 złr. na 5 lat celem udzielania zwrotnych subwencyj kopalniom nafty w Galicyi, część niezadługo zostanie użytą na poparcie dwóch przedsiębiorstw ważniejszych i ciekawszych ze stanowiska fachowego. Jeżeli rada górnicza zgodzi się na przedłożony jej wniosek komisyi naftowej, to 3,000 złr. otrzyma przedsiębiorca p. J. Chyliński ze Schodnicy na odwodnienie szybu, a 13,000 złr. p. J. Łukasiewicz w Ropiance na pogłębienie szybu o 300 metrów,

Wiedeń 17 lutego.

(A) Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywać się zechcemy na zajście między p. Riegerem a p. Herbstem, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że było ono zbytecznem i lepiej, gdyby do tego było nie przyszło, czyli innemi słowy, w chwili, kiedy opozycya szuka lada powodu lub pozoru do walki, p. Rieger niepotrzebnie drażnił deputowanych z lewicy. Starcie nastąpiło między dwoma przywódcami, z których jeden jest pełen namiętności, drugi pełen zimnej rachuby. P. Rieger i p. Herbst to jak dwa bieguny przeciwne, tak iż dziwić się należy, że obaj pod jednym dachem parlamentarnym żyć mogą.

Fakt, że secesya p. Herbsta i towarzyszy z wydziału nie była usprawiedliwioną, nie zmniejsza odpowiedzialności p. Riegera, który nie zachował granicy i który, ze względu na przeszłość swoją, nie miał prawa w ten sposób sądzić cudzych grzechów. Prasa czeska nie naprawia błędu p. Riegera, podnosząc pod niebiosa jego przemówienie. Niemcy wrócą do wydziału, ale życie parlamentarne za rządów hr. Taaffego wzbogaciło się o jeden epizod niepotrzebny.

Wobec tak niebezpiecznego przeciwnika, jak stronnictwo wiernokonstytucyjne, wskazaną jest największa ostrożność. Tam, gdzie prawica nie dostarcza opozycyi żadnego powodu do krzyków, zawsze wyższość i wygrana jest po stronie obecnej większości Izby, jak o tem świadczy cała polemika p. Neuwirtha z p. Dunajewskim, lub przebieg wczorajszego posiedzenia wydziału obradującego nad ustawą o podatku gruntowym. Gdyby tylko deputowani z prawicy i ich przedstawiciele w dziennikach więcej nad sobą panować umieli, zwycięztwo byłoby i szybsze i wydatniejsze. Czuć, jak wielkim musi być brak materyału w prasie opozycyjnej do wojny z gabinetem, skoro dziś dwa pisma równocześnie odezwały się z groźbą, że stronnictwo wiernokonstytucyjne gotowe zamienić się na stronnictwo narodowo-niemieckie.

Nie brakłoby chęci do takiej zmiany, ale gdzież się znajdzie ludność w Austryi, któraby popierała opozycyę, działającą pod sztandarem czysto niemieckim?

Wczoraj miejscowa rada szkolna na przedmieściu Wieden wybrała ponownie i to jednogłośnie, p. Twardowskiego przełożonym swoim. Wybór ten ma więcej niż miejscowe znaczenie. Jest to klęska niepoślednia dla pokątnej agitacyi w dziennikach, która rzuciła się była na p. Twardowskiego za to, iż przyznał się do narodowości polskiej.

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

I znowu o książkach, ale tym razem krótkie tylko wzmianki. Są dzieła, których pojawienie się obowiązuje dziennik do podania obszerniejszego rozbioru — bywają zaś publikacye, których niegodzi się pominąć milczeniem, lecz bądź są tak dla ogółu dostępne i ponętne, bądź tak mało powodu do dyskusyi podające, że wystarcza zapisać ich pojawienie się i naznaczyć tylko dążność i osnowę, aby do nich zachęcić lub przed nimi przestrzedz.

„I z bliska, i z daleka“, tytuł to już znany, bo był zbiorową nazwą feiletonowych pogadanek, wspomnień o ludziach i rzeczach z ubiegłych czasów, recenzyj i literackich drobnych *essays*, które się pojawiały przez lat kilka w *Kuryerze Poznańskim*. Długo pytano o autora i domyślano się rozmaicie, bo rzecz była dziwnie powabna, bo przypominała dobrą szkołę, bo świadczyła o obfitości literackich źródeł, biograficznych szczegółów, nawet pewnych tajemnic, zwłaszcza świata poetów, uczonych, a nawet mężów politycznych.

Kto tyle rzeczy bliskich i tajnych wie, kto tak pisze, że często zakrawa na polskiego Jules Japina i przypomina Lucyana Siemieńskiego? Pytanie zostało nierozwiązane, choć feiletony ukazały się w osobnej książce, jak to bywa zagranicą, ale jak dotąd nie bywało w Polsce. We Francyi z feiletonów a nawet z artykułów politycznych układają się co chwila książki — u nas, trzeba być bardzo znakomitym i trzeba wpierw umrzeć, aby po śmierci ktoś sobie zadał pracę odgrzebania i zgromadzenia rozrzuconych po czasopismach rozpraw i urywków do wydania pośmiertnego.

Feiletonista *Kuryera Poznańskiego* nieumarł, choć zamilkł, wystąpił z książką na arenę, ale nieodchylił przyłbicy. Zagadka ta wprowadza nas na domysł, że autor jest mityczną postacią, podobnie jak Homer, o którym długo mawiali uczeni Niemcy, że nigdy nieistniał, albo że istniał w wielu osobach wędrownych bajarzy. Jest coś w tem zbiorze feiletonów, co przypomina pogadanki przy kominku, kiedy to w gronie dobranym rozprawiają o nowych książkach, lub też wydobywają ze starych sztambuchów niedrukowane wiersze i listy poufne znakomitych ludzi.

Jakakolwiek geneza tej książki, czy jest indywidualną lub zbiorową pracą, znać w niej wytrawny i jednolity kierunek, znać dobre tradycye literackie. Czyta się też z największem zajęciem — a nie jest obojętną dla historyków i biografów literackich. „I z bliska, i z daleka“ pojawiła się w wydawnictwie p. Żupańskiego, z opuszczeniami, których żałujemy, w poważnych atoli rozmiarach 500 stronic.

W Wilnie otwartą znów została stara firma księgarska Józefa Zawadzkiego, który wśród wydawców polskich zaszczytne zajmował miejsce. Odrodzona po wielu latach księgarnia wydała najpierw „Elementarz polski“; następnie zaś drugie pomnożone wydanie „Przewodnika historycznego po Wilnie i jego okolicach“ przez A. H. Kirkorą.

Autor, który od lat kilkunastu opuścił Wilno, na wstępie bolesne czyni wspomnienia:

„Wiele się zmieniło w Wilnie i w kraju całym przez te lat siedemnaście. Wiele zmieniły wypadki dziejowe, które tak srodze całym krajem wstrząsnęły, gasząc najwybitniejsze gwiazdy, które mu przez lat wiele przyświecały. A zaiste świetny to był zastęp ludzi myśli, pracy i czynu: Ignacy Chodźko, Michał Homolicki, Władysław Syrokomla, Teodor Narbutt, Michał Baliński, Mikołaj Malinowski, Aleksander Zdanowicz, Eustachy Tyszkiewicz“.

Witamy z rzewnem uczuciem książkę p. Kirkora skromnie „Przewodnikiem“ nazwaną, a będącą istotnie, krótkiem ale gruntownem przedstawieniem historyi miasta, jego pamiątek, budowli, nawet jego tradycyi i legend. Autor archeolog z zawodu, nieobcy znawstwu sztuki, a całą duszą Litwin, zatrzymuje się przy każdym kościele od Ostrobramskiej kaplicy aż do Śgo Michała i Śej Anny, przy każdej bramie, kamienicy, aby opowiedzieć, kto je zbudował, kto w nich mieszkał, jakie się wiążą tu tradycye; wiedzie nas na cmentarze i na te wyższe nad miastem wzgórza, zkąd malownicze rozkładają się widoki. Cześć Litwy i Wilna wzmogła się w całej Polsce w miarę nieszczęść świeżych, które najciężej na nią spadły. Lecz niedość kochać i współczuć — ale trzeba także i poznać; a nieprzebywając granicy o zielonych słupach, można się rozglądnąć po Gedyminowej dziedzinie za pomocą dwóch książek: Z Litwy p. Stanisława Tarnowskiego i owego przewodnika historycznego po Wilnie p. Kirkora.

W ostatnich czasach powstała na zachodzie nowa umiejętność, którą nazwano *l'histoire des religions.* Zrodzona z niewiary, eklektyzmu i ducha analizy umiejętność ta ma mieć za zadanie rozwój religijności, jako wrodzonego człowiekowi uczucia w różnych jego fazach monoteistycznych i politystycznych religii — zwykła ona też snuć swój wątek od Mojżesza do Chrystusa, nie pomijając bożyszcz egipskich, indyjskich, greckiego Olimpu; w nowożytności nawiązuje ten wrzekomy rozwój i to stopniowanie religii imionami herezjarchów Lutra i Kalwina — a zwykła kończyć na nowem objawieniu religii humanitarnej.

Z pewnem też zdziwieniem jako objaw tego kierunku wzięliśmy do ręki dzieło dwutomowe, wydane w Poznaniu: „Rys religijnego rozwoju ludzkości.“ Autor wzorem swych zagranicznych mistrzów rozdziela zakon wiary od religijności, uznaje, że wiara w Boga była wrodzoną człowiekowi, ale zakonów było wiele, jeden drugiego zastępował, odsłaniał cząstkę zdobytej prawdy. Daremnie broniono upadających zakonów, ale błądzą ci, co walczą z religią, jako uczuciem wrodzonem ludzkości. Z takiego założenia wysnuwa się obszerne, choć niezbyt nowe przedstawienie religii o różnych zakonach i mitologiach. Dla chrześciaństwa zostały tylko ostatnie rozdziały dzieła, niemającego właściwej konkluzyi. Autor należy do tych pisarzy, którzy trzymają się metody przedmiotowej, aby się uchronić od wyjawienia własnej wiary. Jest on atoli deistą, a kończy w ostatnim rozdziale „Rozwinięcie Objawienia Chrystusowego“ na czemś, co przypomina humanitaryzm i teoryą o ciągłym postępie ducha ludzkiego, ale na tle mistycyzmu. Dzieło to poważnym swym zakrojem, zasługiwałoby na wyczerpującą odprawę.

W sprawie dotyczącej pisowni polskiej, otrzymujemy uwagi, które tu podajemy ku rozważaniu naszej Akademii:

Dotykam sprawy naszej pisowni polskiej. Gdy wszystko w kraju naszym zwolna przychodzi do jakiegoś ładu i składu, wartoby raz pomyśleć nad tem, aby i dowolność naszej pisowni w pewne karby ująć. Nie przynosi nam to pewnie zaszczytu, że tak nieustalone tak chwiejne są prawidła naszej pisowni, a raczej, że żadnych niema stałych prawideł. Bo aby nie rozpisywać się szeroko, dość mi kilka przykładów przytoczyć:

Nie wiadomo jak pisać, czy *francuzki* czy *francuski, zkąd* czy *skąd, poezya,* czy *poezja* czy *poezija, djabeł,* czy *dyabeł,* czy *diabeł, chrześcijan* czy *chrześcian.* (Pisze się *sześcian, Kościan,* więc kiedy *chrześcian* inaczej się wymawia, to i pisać by inaczej należało), *ich,* czy *jich* (jak ś. p. Malinowski uczy), *kasa,* czy *kassa, klasyczny,* czy *klassyczny, teorja,* czy *teorya,* czy *teorija i t. d.*

A jednak jeśli kiedy, to teraz możnaby bardzo łatwo tej chwiejności zaradzić, gdy mamy w kraju powagę kompetentną, mogącą nieodwołalne w tym względzie podyktować prawa.

Zkądże bowiem pochodzi ta dowolność w pisowni? Oto ztąd jedynie, że każdy albo dowolnie tworzy sobie prawidła, albo dowolnie wybiera sobie powagi naszych różnych gramatyków, których się trzymać myśli.

Ale nie wystarczy tu żadna prywatna powaga. P. Małecki, godzien wszelkiego uznania, ale to jednostka, choćby najmędrzej wyrokował wolno go słuchać albo nie.

Nie wystarczy nawet Rada szkolna, bo ta może dyktować prawa tylko w zakresie szkolnym, a i tu nawet niepodobna jej ustalić pisowni, bo każdy profesór wnosi z sobą do szkoły pewien zasób osobistych zasad.

Mamy teraz w Krakowie Akademię (czy Akademiję?) umiejętności. To jest jedyna kompetentna i powszechna powaga, już nie jednostki, ale prawodawczego ciała. Do niej należy ustalić pisownię.

Patrzmy na Francyę. Akademia paryzka (czy paryska) jest taką wyrocznią w pisowni, w składni i w użyciu wyrazów, że to co stoi w *Dictionnaire de l'Academie* żadnej nigdy w prywatnem użyciu nie podlega zmianie. Nikomu nawet na myśl nie przyjdzie mieć odmienne od niej rozumienie, i jeśli gdzie kiedy czy to w pisowni czy w prawidłach gramatykalnych powstaje jaka wątpliwość, nikt się nie radzi własnego rozumu, ale zagląda do dykcyonarza, i *academia locuta, causa finita.*

Czemużby i nasza Akademia nie miała mieć tej samej powagi? Ma wszelkie prawo do tego. Cesarz powołując ją do życia, dał jej *in nucleo* wszystkie te same atrybucye dla Polski, jakie ma paryska dla Francyi. W kraju otacza ją powszechna cześć, przedewszystkiem w Galicyi, ale sądzę również i w innych częściach Polski, i mimo wszelkich właściwości partykularnych przyjęłyby chętnie inne dzielnice podyktowane przez nią prawa, tak sobie przynajmniej wyobrażam.

Niech nikt nie mówi, że i my mamy słownik Lindego. Piękna, olbrzymia to praca, ale praca jednostki, praca Niemca, który miasto prawideł porobił tylko, cenne wprawdzie, wyciągi z różnych pisarzów i z różnych epok naszej literatury, a w samych tych wyciągach, jakaż tam rozmaitość, jaki nieraz chaos!

Wiedeń 17 lutego.

(?) Na porządku dziennym przedwczorajszego posiedzenia Izby poselskiej stało pierwsze czytanie ustawy o kontyngensie przyszłego podatku gruntowego, i już tego dnia zaznaczyła opozycya wyraźnie stanowisko, jakie zajmie wobec tej ustawy, a licząc na powodzenie przypadkowe, które miała w zeszłym roku w sprawie funduszu dyspozycyjnego, próbowała i obecnie najpierw pośpiechem zaszachować całą akcyę rządu i prawicy. Poseł Lienbacher z prawicy postawił bowiem wniosek, aby ustawę przekazać wydziałowi podatkowemu do sprawozdania, czemu się jednak wnet sprzeciwił Neuwirth, poseł Izby handlowej berneńskiej, z tego powodu, że rząd wraz z ustawą nie przedłożył żadnych motywów, przez co uchybił nietylko powszechnemu zwyczajowi parlamentarnemu, ale i Izbie samej. Neuwirth, któremu w wywodach i osobistych wycieczkach przeciw ministrowi skarbu wtórował Plener, poseł również Izby handlowej z Chebu, postawił przeto wniosek przeciwny, aby ustawę usunąć z porządku dziennego na tak długo, dopóki rząd nie przedłoży dodatkowo i motywów. Przeciw temu wnioskowi przemówił w krótkich słowach poseł Grocholski, a minister skarbu, odparłszy z właściwą sobie imponującą godnością zarzuty osobiste, wskazał na regulamin, że wnioski rządowe muszą być przekazane wydziałom do sprawozdania, bez względu, czy są motywowane, lub nie, i zapowiedział, że motywowanie ustawy niniejszej i potrzebne wyjaśnienia otrzyma wydział, któremu ustawa przekazaną zostanie. Na tem skończyła się pierwsza debata, w której z lewicy dlatego nikt więcej głosu nie zabierał, ponieważ centraliści liczyli na to, że wobec pory wczesnej zdołają przez głosowanie jak najprędsze dopiąć celu, lecz doznali zawodu, ponieważ w głosowaniu imiennem upadł wniosek Neuwirtha 157 głosami przeciw 137, a ustawa przekazaną została w myśl wniosku prawicy wydziałowi podatkowemu do sprawozdania.

Że centralistom pod pozorem wniosku Neuwirtha nie chodziło o zwykłe motywa ustawy, uzasadniające pojedyncze jej postanowienia, lecz o wywołanie sądu nad czynnościami komisyi centralnej podatku gruntowego, dowiódł następny również chybiony wniosek Schönerera, aby ustawy nie przekazywać istniejącemu już wydziałowi podatkowemu, ale komisyi wybranej nie z pełnej Izby, lecz z kół reprezentujących pojedyncze kraje koronne. W sprawie podatku gruntowego będą centraliści uporczywie walczyć, ich pierwsze już kroki są jednak nieśmiałe, bo wiedzą o tem, że ustawa wniesiona oparta jest na sprawiedliwości, bo przynosi ulgę tym, którzy jej potrzebują; aby więc inni mogli się zasłonić przed swymi wyborcami, właścicielami ziemskimi, a tem samem pogodzić własne sumienie z agitacyą polityczną, poruczono jawne prowadzenie walki z rządem posłom Izb handlowych, którzy nie mają żadnego bezpośredniego obowiązku dla opłacających podatek gruntowy. Taktyka podobna odpowiada zamiarowi opozycyi, aby bądź co bądź i jakichbądź trudności przysparzać rządowi, a w razie potrzeby cofać się tylko krok za krokiem. Na tym planie polegało domaganie się Plenera, aby ze strony komisyi centralnej przedłożone było izbie sprawozdanie o regulacyi podatku gruntowego, czyli aby rząd w tem wyręczył komisyę centralną, gdy tymczasem ustawy obowiązujące o podatku gruntowym nie nakładają podobnego obowiązku ani na rząd, a tem mniej na komisyę pomienioną; tylko minister skarbu jest obowiązany po zupełnem przeprowadzeniu postępowania reklamacyjnego podać po prostu do wiadomości izbie, w jakim stosunku podatek gruntowy rozłożony został na pojedyńcze kraje.

Po tej porażce liberałów postawił poseł Giovanelli formalny wniosek, którego pierwsze czytanie postawione jest na jutrzejszy porządek dzienny.

W końcu wniósł poseł Dr. Portugall interpelacyę do rządu, dla czego wyniki przeprowadzonego szacunku dotychczas nie zostały ogłoszone w gminach i czy rząd zamyśla w myśl ustawy z 28 marca 1880 r. zezwolić na przedłużenie terminu reklamacyjnego.

Nad ustawą o kontyngensie podatku gruntowego odbył już wczoraj wydział podatkowy narady wstępne, w komisyi zaś budżetowej, w której się obecnie toczą rozprawy nad działem „podatki stałe“ mniejszość centralistyczna w ścisłem wykonaniu powziętego planu postawi wniosek, aby w rubryce przychodu nie uchwalać żadnej kwoty podatku gruntowego, tem mniej $37\frac{1}{2}$ miliona złr., dopóki rząd nie przedłoży motywów do ustawy o kontyngensie.

Wiedeń 17 lutego.

(T.) Wczoraj rozpoczął wydział podatkowy obrady nad przekazanym mu projektem rządowym do ustawy o kontyngensie podatku gruntowego; na posiedzeniu tem byli ze strony rządu obecni szef sekcyi podatków stałych Possauer i radca dworu Mayer jako referent komisyi centralnej podatku gruntowego.

Członkowie partyj liberalnych Beer, Schaup, Walterskirchen, Menger i Granitsch domagali się natarczywie, aby rząd przedłożył wykazy statystyczne i porównawcze, które służyły za podstawę do uchwał komisyi centralnej, a pierwszy z nich postawił wniosek do odroczenia debaty jeneralnej aż do chwili, gdy rząd temu wezwaniu zadosyć uczyni. Przeciw temu wnioskowi przemawiali z partyi konserwatywnej Meznik i hr. Dzieduszycki, który dostarczenie pomienionych wykazów uznał tylko o tyle za wskazane, aby na ich podstawie uspokoić publiczność, że komisya centralna pracowała legalnie i rzetelnie.

Podczas całej tej dyskusyi milczał szef sekcyi Possauer, któremu jako starszemu reprezentantowi rządowemu przysługiwało pierwszeństwo w zabraniu głosu imieniem rządu, w skutek czego większość konserwatywna wydziału zaczęła się chwiać w obec żądania centralistów nie wiedząc, jak się rząd na takowe zapatruje; dopiero młodszy reprezentant rządu p. Mayer, widząc grożące niebezpieczeństwo tkwiące we wniosku Beera i zmierzające do przewleczenia sprawy na czas nieograniczony, zabrał głos i z właściwą sobie stanowczością dał wyjaśnienie ze stanowiska ustawy, że rząd nie jest obowiązany do zadosyć uczynienia, a gdyby nawet chciał, to wykazów żądanych dostarczyć nie może, ponieważ wszystkie operaty szacunkowe odesłane zostały pojedyńczym komisyom powiatowym; wykazy te jednak są wydziałowi niepotrzebne, gdyż obecnie rozchodzi się tylko o oznaczenie procentu podatku gruntowego, do czego najpierw potrzebne jest zezwolenie kontyngensu, rozpoczęcie zaś reklamacyi jest zawisłe od jednego i drugiego; mimo to jednak jest gotów udzielić referentowi przez wydział obrać się mającemu obliczeń sumarycznych, któremi ministerstwo w tej chwili rozporządza.

Przemówienie to skutkowało, gdyż wniosk Beera został uchylony 15 głosami przeciw 14, referentem zaś wydziału obrany Meznik 17 głosami, oprócz tego przyjęto wniosek Granitscha, aby referent przedłożył wydziałowi sprawozdanie piśmienne.

Posiedzenie wczorajsze wydziału podatkowego okazało, jak łatwo mogą być najlepsze zamiary rządu na polu ustawodawczem sparaliżowane przez niedołężność lub złą wolę urzędników podwładnych w wykonaniu formalności. Szef sekcyi Possauer, którego teraźniejszy minister skarbu powołał na miejsce Cherteka, należał dawniej do falangi centralistycznej na Węgrzech, a w ostatnich czasach był naczelnikiem dyrekcyi skarbowej, krajowej w Tyrolu; tyle o nim wiadome; choć już i z obecnej sfery jego działania jest tu wiadome, że w sprawie podatku gruntowego zajął stanowisko dla Galicyi nieprzychylne, na szczęście jednak nie oparte ani na znajomości rzeczy samej, a tem mniej stosunków krajowych.

Konstantynopol 8 lutego.

Tutejsze sfery rządowe zaniepokojone są domysłami, co mogło zajść w Berlinie między p. Göschenem i ks. Bismarkiem, którzy przepędzili cały dzień sobotni na tajnej naradzie. P. Göschen wraca tu z pełnomocnictwem swego rządu, aby czynnie naglić na rozwiązanie wszystkich kwestyj wiszących polityki wschodniej, począwszy od sporu greckiego, i miał sobie poruczoną misyę porozumienia się pod tym względem w Berlinie z rządem Cesarza Wilhelma. Pewnem jest tylko, że pełnomocnik niemiecki hr. Radoliński otrzymał przedwczoraj rozkaz wstrzymania się od wszelkiej wymiany zapatrywań z ministrami W. Porty w kwestyach bieżących aż do przybycia p. Göschena. Z drugiej strony, p. Hatzfeld którego przyjazd miał równocześnie nastąpić z kolegą angielskim, przybędzie dopiero w końcu miesiąca, pozostawiając tym sposobem p. Göschenowi przez dwa tygodnie wolne pole. Niepokoi to Turków tembardziej, że zdają się spostrzegać iż usposobienia Niemiec i Austro-Węgier względem nich nie są już tak szczerze przyjacielskie jak dawniej. Porozumienie między Niemcami i Anglią co do kwestyi greckiej n. p., spowodowałoby nieuchronnie wspólną zgodę wszystkich mocarstw interesowanych i zostałoby może zastósowanem do wszystkich innych bieżących kwestyj wschodnich. Do tego dążył ciągle p. Gladstone odkąd jest u steru władzy i jeżeli mu się tym razem powiodło, że ks. Bismark dzieli jego zapatrywania, Turcya mogłaby się znaleść w bardzo trudnem położeniu, tem bardziej, że nie wiele liczyć może na życzliwość obecnego gabinetu angielskiego.

Europa zrobiła sobie na kongresie berlińskiem igraszkę z Turcyi, popychając ją z zawiązanemi oczyma bocznemi drogami do wojny. Dziś przejrzała ona i widzi położenie swoje w rzeczywistem świetle. Turcy mają za sobą odwagę i abnegacyę, a naród, który się nie da pokonać nieszczęściu, zdolnym jest zawsze do wielkich rzeczy.

P. Göschen stanie tu w niedzielę lub najpóźniej w poniedziałek. Co powie sułtanowi i czem zagrozi Turcyi, odgadnąć trudno, lecz skoro wraca na swoją posadę, na której spotykał go zawód po zawodzie i porzucił Konstantynopol głęboko zniechęcony do swego nowego rzemiosła dyplomaty, wróci zapewne zbrojny w pioruny. Otóż kto zna Turków, wie, że potrafią oni stawić czoło burzy. Gdy ich przyprą do muru, szybko się decydują.

Od dni kilku odbywają się w Porcie jedynie prywatne i tajne narady, na które zawezwani są tylko główni członkowie gabinetu. Nazywają to komisyami, aby usprawiedliwić wykluczenie zwykłych członków rady, którzy nie są powołani. Na tych częściowych zebraniach wypracowują, jak słychać, plan nowego podziału administracyjnego wilajetów Turcyi europejskiej, a mianowicie prowincyj graniczących z Grecyą, tak, aby można odłączyć części terytoryum, które Sułtan postanowił odstąpić Grekom, w razie, mało dziś prawdopodobnym, gdyby się mocarstwa zgodziły na rokowania o podstawy pokojowe załatwienia kwestyi granic.

Jak tylko te nowe zmiany wilajetów zostaną określone, Porta stanie przed mocarstwami z mapą w ręku i powie im: „Albo Grecya zadowoli się temi koncesyami, albo przyjmuję wojnę.“

Równocześnie kończą tu uzbrojenia z zadziwiającą działalnością. W fabrykach wojskowych rządu i w arsenałach, roboty odbywają się teraz nawet w nocy. Liczba robotników jest podwojoną i luzują się z kolei. Za kilka dni stanie między Epirem, Tesalią i Macedonią sześć korpusów, każdy w liczbie 30,000 ludzi. Dwa inne korpusy tej samej siły formują się i w końcu marca gotowe będą do wymarszu. Całe to wojsko złożone jest z żołnierzy wyćwiczonych, przywykłych do ognia i trudów. Posiada ono potężny i wyborowy materyał wojenny. Pracują obecnie nad zaopatrzeniem wojska przynajmniej na cztery miesiące i słychać, że naczelne dowództwo tych sił powierzone zostanie Derwiszowi baszy, który złożył już dowody swych zdolności. Według wiadomości, jakie tu dochodzą o armii greckiej, ma ona liczyć w rzeczywistości 35,000 ludzi, którzy zasługują na nazwę żołnierzy. Reszta składa się z ludzi niedoświadczonych, młodych, chorowitych lub wątłej postaci, zdolnych zaledwo znieść marsz kilkogodzinny, którzy za pierwszym ogniem dział tureckich pójdą w rozsypkę. Nietylko więc aby odeprzeć napad Grecyi, zbroi się Porta na tak wielką skalę, lecz aby stawić czoło wszelkim ewentualnościom, jakie wyniknąć mogą ze starcia turecko-greckiego.

Jakiekolwiek więc nastąpią wypadki, nie zaskoczą Turcyi bez dostatecznych środków obrony, a Europa raz jeszcze przekona się, że państwo to ma w sobie więcej żywotności niż sądzą powszechnie.

Bliskie przybycie p. Göschena jest powodem, że wszelkie porozumiewania pozaurzędowe, które się tu odbywały w przedmiocie noty tureckiej z 14 stycznia, zostały zawieszone. Wyszukują teraz tylko nazwy, jaką w danym razie dać przypadnie zaproponowanemu zebraniu Rady dyplomatycznej. Nazwa „konferencyj“ została już uchyloną, nazwa „rokowań“ również nie została przyjętą. Szukano czegoś mniej szumnego.

Chodzi teraz o to, co przywiezie teraz p. Göschen i to jest najważniejszą rzeczą, poza czem nie ma dziś nic do zanotowania.

Rada miejska.

Wybór Prezydenta.

Wczoraj zgromadziła się o godz. 5 po południu Rada miejska celem dokonania wyboru Prezydenta miasta. Przewodniczył wiceprezydent Dr Weigel. Radców obecnych było 53; dwóch usprawiedliwiło chorobą swoją nieobecność, p. Rapoport złożył mandat radcy, reszta oprócz zmarłego Dra Rydzowskiego z innych powodów nie bierze udziału w posiedzeniach Rady.

Zanim przystąpiono do głosowania Radny Chrzanowski oświadczył, iż wiadomość podana w telegramie z Wiednia do *Dziennika Polskiego*, a w osobnej odbitce rozesłana między radców, jakoby p. Chrzanowski kandydował na krzesło prezydenta m. Krakowa jest zupełnie mylną, gdyż on wcale tego zamiaru nie miał i nie ma, jak to wiadomo szanownym radcom, a mianowicie pp. Baranowskiemu, Wentzlowi, Milieskiemu, Mendelsburgowi i innym, — co obecni potwierdzili. Poczem sekretarz p. Zawiłowski odczytał paragrafy statutu odnoszące się do wyboru prezydenta, a przewodniczący zaprosił do skrutynium radców m. pp. Wencla, Zieleniewskiego, Dra Wekslera i Dra Grabowskiego Juliana.

Na 53 obecnych głosowało właściwie 52, albowiem jedna kartka była biała; większość bezwzględna zatem 27.

Dr Ferdynand Weigel, dotychczasowy pierwszy wiceprezydent otrzymał głosów 29, Dr Feliks Szlachtowski, radca miejski 23 głosy. Pierwszy zatem został wybranym.

Dr Weigel w krótkich słowach podziękował większości za okazane zaufanie, a działalnością swą obiecał przekonać mniejszość, iż uprzedzenie jej do niego jest nieuzasadnione.

Sprawy krajowe.

(Wybory do Sejmu). W celu pokierowania wyborem posła na Sejm galicyjski z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego gorlickiego przewodniczący centralnego komitetu wyborczego Dr Zyblikiewicz zaprosił prezesa Rady powiatowej gorlickiej p. Skrochowskiego, aby wspólnie ze wskazanymi mężami zaufania utworzył powiatowy komitet przedwyborczy.

Wybory do Rad powiatowych: Dobromilskiej, z grupy miast i miasteczek, Juliusz Drak, starszy zarządca salinarny w Lacku i Józef Cichoński, naczelnik gminy Bircza; Dolińskiej, z większych posiadłości p. Ignacy Unieszowski, przełożony obszarów dworskich; Kałuskiej, z miast i miasteczek, sędzia powiatowy, Grzegórz Kuźma; Rzeszowskiej, z miasta Rzeszowa, właściciel realności, Wojciech Kalinowski; Tarnopolskiej, z gmin, Julian Korytowski, właściciel, Ignacy Kópczyński dzierżawca dóbr, X. Karol Rynkiewicz rz. kat. kanonik i pleban, X. Daniel Laurynów gr. k. paroch, trzej wójtowie gmin wiejskich i czterej gospodarze gruntowi; z miast: dr. Leon Kuźmiński, burmistrz tarnopolski, dr. Henryk Max, adwokat i poseł sejmowy, adwokaci dr. Józef Weisstein, dr. Emil Sternklar i dr. Aleksander Frühling, profesor gimnazyalny Feliks Poborecki, poczmistrz Michał Misberger; wreszcie z większych posiadłości dr. Klemens Żywicki, adwokat i poseł sejmowy, właściciele dóbr Ignacy Mochnacki, Teodor Serwatowski. Michał Garapich, Maryan Maniewski, Mikołaj Sobolewski i Konrad Glogier, oraz adwokat Dr Stanisław Glogier.

Sprawy monarchii.

(Z komisyi Izby deputowanych). W komisyi budżetowej minister finansów na zapytanie Neuwirtha w sprawie przywrócenia waluty oświadczył, że węgierski minister finansów nie zgodził się na odbycie wspólnéj ankiety zaproponowanéj w swoim czasie przez Dra Pretisa. Jakkolwiek także mowca uważałby wspólną ankietę za najodpowiedniejszą, to jednak wobec téj odmowy ministra wegierskiego musi się zgodzić na dwie osobne ankiety. Kwestye, które tym ankietom przedłożone zostaną, wypracowane są przez austryackiego ministra finansów. Także w kwestyi waluty jest gotowy starannie opracowany memoryał. W roku 1880 wybito w Austryi monety srebrnéj za 6·5 milionów, w Węgrzech za 3·7 milionów.

Przy tytule „podatki bezpośrednie“ oświadcza Klier, że z powodu zmienionych ostatniemi przedłożeniami rządowemi stosunków składa referat; poczem 18 głosami wybrano referentem Meznika.

W komisyi podatkowéj rozpoczęto rozprawy nad ustawą o podatku gruntowym. Beer domaga się przedłożenia allegatów, poczem dopiero do rozprawy jeneralnéj przystąpić będzie można. Hr. Dzieduszycki wniósł, aby wybrano referenta i równocześnie zażądano wykazów. Przy głosowaniu przyjęto jednogłośnie wniosek oddania projektu referentowi do opracowania, odrzucono 15 głosami przeciw 14 wniosek Beera, a wniosek Dzieduszyckiego przyjęto 21 głosami. Referentem wybrany Meznik 17 głosami.

(Podatek giełdowy). *N. fr. Presse* dowiaduje się, że projekt ustawy zaprowadzającej podatek giełdowy został już przyjęty przez radę ministrów. Obecnie opracowują się motywa. Przedłożenie w Izbie deputowanych nastąpi wkrótce.

(Z izby Panów). Posiedzenie (29) Izby panów odbędzie się jutro. Na porządku dziennym są uchwały Izby deputowanych, mianowicie ustawa przeciw lichwie i o stęplu od kart.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

(Dlaczego w Rosyi zakazany jest język rusiński.) Podawaliśmy już nieraz na tem miejscu wiadomości o domaganiu się u rządu różnych instytucyj i korporacyj w Kijowie, Charkowie i innych guberniach małoruskich, aby zdjęty był interdykt, ciążący od lat 10 na miejscowym języku, tudzież — że rząd, według krążących wiadomości, zdaje się przychylać do żądań miejscowej ludności i skłaniać ku pozwoleniu na wprowadzenie języka rusińskiego, co najmniej do szkoły ludowej i do kazań w cerkwiach wiejskich. Większość prasy rosyjskiej popierała dotychczas prawa języka rusińskiego i nigdzie nie znajdowaliśmy głosów nieprzychylnych tej sprawie; aż dopiero teraz *Sowremiennyja Izwiestija* wystąpiły z obroną dotychczasowego systemu rządu, szczególnym zaprawdę sposobem usprawiedliwiając potrzebę a nawet konieczność wykluczenia rusińskiego języka ze stosunków urzędowych w guberniach zachodnich.

Oto wyjaśnia ten dziennik, że rząd zakazał używania języka rusińskiego w tym kraju, dla tego, że musi przeciwdziałać tym intrygom przeciw narodowości rosyjskiej, które prowadzi systematycznie i oddawna „dobra sąsiadka i przyjaciółka Rosyi z za Bugu i Dniestru“, *videlicet* Austrya. Rządowi Austro-węgierskiemu nie bardzo jest przyjemnie, że w własnych krajach ma około trzech milionów ludności rosyjskiej. Wynalazł więc dowcipny sposób oduczenia swoich rosyjskich poddanych od myśli, że są Rosyanami. Nazwał ich naprzód Ruthenami, a następnie wystąpił z szeregiem środków zachęcających, aby ich alfabet nie miał nic wspólnego z alfabetem rosyjskim, lecz różnił się odeń grafiką odrębną, w rodzaju cerkiewno-słowiańskiej, przedewszystkiem zaś]— aby ortografia ich oddalała się jak najbardziej od etymologii, i była wiernem odźwierciedleniem miejscowego sposobu wymawiania wyrazów. Były i są próby propagowania tej nowej narodowości „ruteńskiej“ w granicach Rosyi: usiłują n. p. przemycać do Rosyi książki w tym języku i w tym duchu pisane, tudzież rozpowszechniać po wsiach rusińskich portrety cesarza austryackiego. Wszystko to bardzo jest na rękę Polakom galicyjskim, którzy marzą jeszcze zawsze o wskrzeszeniu Rzeczypospolitej w dawnych granicach. Oni to głoszą pisemnie i ustnie przy każdej sposobności, że Ruś Wołyńska, Podlaska i Ukraińska stanowi zupełnie odrębną narodowość od „Moskwy“ rosyjskiej.

Rozsądek powinienby nakazywać naszym Rosyanom w guberniach zachodnich, niepozwalać, aby ich mięszano z owymi „Rutenami“, stworzonymi sztucznie przez rząd austryacki i strzedz się wszelkiej wspólności ze stworzonym dla nich językiem, ortografią i t. d. Ponieważ zaś ukrainofile nietylko nie okazali wstrętu do tych rzeczy, ale nawet pewien pociąg, zatem rząd sam musiał powziąść środki zapobieżenia szkodliwemu dla całości mocarstwa odszczepieństwu ludności gubernij zachodnich od wspólnej matki Rosyi, mającemu pozory jakichś dążności separatystycznych, bardzo dogadzających Austryi.....

Taka to jest geneza zakazu używania języka rusińskiego w krajach ruskich w Rosyi.

Koncesyę na wydawnictwo dziennika polskiego w Petersburgu cofnął hr. Loris-Melikow jak donoszą dzienniki rosyjskie. Dopiero po trzech lub czterech miesiącach koncesya ta ma być na nowo udzieloną. Naczelnik biura prasowego Abaza, oraz jen. gubernator Albedyński zgodzili się już na to wydawnictwo, lecz hr. Loris-Melikow jest zdania, że przed ostatecznem uregulowaniem stosunków w Królestwie Polskiem, wydawnictwo dziennika polskiego w stolicy Rosyi byłoby nie na czasie.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin wyjechał znowu w zeszłą niedzielę do Petersburga, dokąd zjeżdżają się i inni kuratorowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 lutego.

Korowod z pochodniami na cześć nowego prezydenta Dra Weigla odbył się wczoraj o godzinie 9ej wieczór. Nadzwyczajnie liczny orszak uczestników przeciągnąwszy przez rynek udał się przed mieszkanie Dra Weigla przy ulicy Grodzkiej.

— **Bal marszałkowski.** Komitet tego balu zawiadamia nas, iż dotychczas zapowiedziane są przeważnie kostiumy damskie, panowie zaś stosunkowo mało dali znać o sobie. Z tego powodu przedłużono dla nich termin do 22 b. m., a komitet uprasza, aby jak najrychlej zawiadomili go ci, którzy w kostiumie przybyć zamierzają, chodzi bowiem o układanie grup. Zgłoszenia przyjmuje p. Stefan Sękowski (ul. Bracka Nr. 159) i hr. Stanisław Tarnowski na Szlaku.

— **Żałobne nabożeństwo.** Za dusze wszystkich poległych w wojnie 1831 r. odprawionem zostanie w d. 25 b. m. (w piątek) w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11ej stałe fundacyjne nabożeństwo żałobne jako w 50tą rocznicę bitwy Grochowskiej.

— **Wieczór Towarzystwa św. Salomei.** Komitet pań urządzających wieczór tańcujący dnia 23go lutego w salach hotelu Saskiego, na korzyść Towarzystwa św. Salomei, prosi nas o zawiadomienie że obowiązki gospodyń tego wieczoru przyjęły na siebie następujące panie: pani Emilia Bakałowiczowa, p. Leonija Bzowska, hr. Józefa Chodkiewiczowa, ks. Marcelina Czartoryska, p. Eufemia Gwiazdomorska, p. Paulina Muczkowska, p. Emma Ostaszewska, z hr. Platerów p. Orpiszewska, p. Marya Sokołowska, p. Marya Straszewska, p. Zofia Wołodkowiczowa i p. Tekla Zahałkowa. Obowiazki zaś gospodarzy przyjęli: p. Adam Asnyk, hr. Ludwik Dębicki, prof. Janczewski, p. Juliusz Kossak, prof. Józef Łepkowski, prof. Wład. Łuszczkiewicz, p. Paweł Popiel, bar. Puszet, p. Walery Rzewuski, p. Maurycy Straszewski, p. Józef Szreder i p. Teofil Zahałka.

— **Nadużycie miłosierdzia.** Zawiadamiają nas, że niejaki Błażej Tyras wyzyskuje dobroczynność publiczną w mieście, a nawet po wsiach w okolicy, jako biedny uczeń 2go roku seminaryum nauczycielskiego męzkiego, legitymując się świadectwem dyrektora tegoż seminaryum p. Jabłońskiego. Tymczasem, według wyjaśnienia dyrektora Jabłońskiego, któremu to świadectwo pokazywano, jest ono sfałszowane, a Błażej Tyras jest wypędzonym z seminaryum i puścił się na żebraninę, pomimo że ma zamożnych braci włościan koło Oświęcimia, którzy go chcą zatrzymać przy sobie.

— **Zdradzić** nazwisko korespondenta, zwłaszcza z Kijowa, mogłoby go na wielką narazić przykrość. Zapewne to było powodem jednej z gazet lwowskich, że na korespondencyi swej z Kijowa położyła tylko pierwsze głoski jego nazwiska „K. P.“ Ponieważ jednak korespondent ten niemoże być narażonym na żadne nieprzyjemności w Kijowie, możemy przeto podać nazwisko jego w całości. Zowie on się „Kuryer Poznański.“

— **Pociąg** pospieszny wczorajszy z Krakowa stanął o 45 minut później we Lwowie.

— **Umarł** onegdaj we Lwowie Józef Twaróg, profesor seminaryum żeńskiego w Przemyślu, który od dawna chorym był umysłowo.

— **Samobójstwo.** We Lwowie zastrzelił się d. 15 b. m. na grobie żony swojej Józef Bem, zarządzca majątku hr. Siemieńskiego. Nazajutrz umarł. Rozpacz po śmierci żony była powodem samobójstwa.

— **Podwójne morderstwo.** *Nar. Now.* podają szczegóły smutnego wypadku, jakiego widownią był Dolny Wakuf w Bośni: Naczelnik powiatu w Wakuf Welimir Giorgiewicz, b. koncepista dyrekcyi skarbowej w Zagrzebiu, a później komisarz skarbowy w Osieku, miał sobie poruczone śledztwo przeciw poborcy podatkowemu o przeniewierzenie znacznych sum. Niedaleko od Dolnego Wakufu oczekiwał oskarżony poborca podatków na komisyę, którą składali Giorgiewicz i jego adjunkt, i gdy się ich powóz zbliżył, dał do nich dwa strzały, których padli ofiarą. Welimir Giorgiewicz był także autorem, napisał w języku kroackim komedyę i tom poezyj lirycznych, które przy odjeździe do Bośni przygotowane były do druku. Prócz tego wydał popularny obraz wymiaru podatków. Giorgiewicz był żonaty.

— **Książę Czeretlew**, jak donoszą z Rzymu, dostał się do kozy. Przywiózł on tam depesze do bawiącego w Rzymie brata carskiego z synem i dopuszczał się takich awantur nad ranem, że policya mniemała, iż ma do czynienia z obłąkanym.

— **Samobójstwo z punktu honoru.** Wielkie wrażenie sprawiło d. 11 b. m. w Medyolanie samobójstwo utalentowanego rzeźbiarza Pietro Guarnerio. Szczegóły tej sceny są przerażające. Guarnerio wstawszy z łóżka, pochwycił za nóż, aby nim ugodzić w swoje serce, lecz żona jego spostrzegła to i rzuciła się na niego, aby mu go z ręki wyrwać. Powstała rozpaczliwa walka. Żona płakała i krzyczała. W końcu Guarnerio zranił się w szyję, padł na ziemię i zbroczył się strumieniem krwi. W tej chwili żona wyrwała mu nóż, którym się powtórnie chciał ugodzić i przytem zraniła się sama. Na krzyk przybiegła sąsiadka, lecz i ona zraniła się w walce z Guarnerio, który na rękach i nogach wyczołgał się do kuchni, schwycił inny świeżo wyostrzony nóż i przeciął sobie nim żyły. Po chwili wyzionął ducha. Przyczyną tego tragicznego czynu było to, że Guarnerio zranił przed jakimś czasem w kłótni niejakiego Carlo Mariani. Rozprawa sądowa odbyła się w tej sprawie 7go b. m. i Guarnerio skazany został na więzienie, co go tak srodze dotknęło, że postanowił życiu swemu położyć koniec. Liczył on dopiero lat 39 i był od trzech lat żonatym.

— **Niewinny winowajca.** W. księżna Dagmara zwiedzała niedawno z orszakiem swoich dam jeden z najpierwszych instytutów panieńskich w Petersburgu. Uszczęśliwiona mistrzyni zakładu oprowadzała dostojnych gości po obszernych salach zakładu, tłomacząc z wielkiem zajęciem wszelkie jego urządzenia. „Tu jesteśmy w twojem prywatnem mieszkaniu, w twoim właściwym *home* Anno Pawłówno! rzekła następczyni tronu do swojej oprowadzicielki“ — „Tak jest, W. cesarzewiczowska Wysokości! to jest mój salon recepcyjny, tuż mój pokój mieszkalny, dalej — tu damy wchodzą w wyliczone ubikacye — pokój obu moich córek, a ostatni... to ich sypialnia“. Ciężka portyera zapuszczona osłaniała przybytek panieńskiego azylu, w którym równie jak w innych poprzednio pokojach grube kobierce tłumiły odgłos szybkich kroków kogoś, co już od paru minut przed zwiedzającemi uciekał i w końcu wbiegł do sypialni, z której już żadnego wyjścia nie było. „Czy można? rzekła W. księżna, i równocześnie własną ręką rozsunęła portyerę i — tu ozwał się lekki krzyk z jej piersi — ukazał się mężczyzna wysokiego wzrostu, który wychodząc z swego schowku z głębokim ukłonem zbliżył się do przerażonej następczyni tronu. „Wasza cesarzewiczowska Wysokość raczy łaskawie przebaczyć“ i zaciął się. Wtedy powstrzymując lekki uśmiech, rozwiązała zagadkę mistrzyni sama w pierwszej chwili nieco zmieszana: „W. cesarzewiczowska Wysokości, to mąż mojej siostry, profesor, który...“ — „Który, podchwyciła następczyni tronu, śmiejąc się z całego gardła, zaskoczony naszemi niespodziewanemi odwiedzinami, uciekając z pokoju do pokoju, w tem ostatniem schronieniu wytropiony, musiał się nam zdać na łaskę i niełaskę“. Przez cały tydzień arcykomiczny ten epizod był w Petersburgu przedmiotem wesołych opowiadań.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Nowakową, za kradzież prześcieradła z ganku na Kazimierzu; Stanisławę Jarską, za kradzież płaszcza damskiego; za pijaństwo 4 osoby.

W policyi złożono: torbeczkę damską ręczną i robotę kobiecą na płótnie, którą Józef Kaś, wyrobnik, znalazł na linii A. B.

TEATR. W sobotę d. 19 lutego: Na dochód Józefa Szymańskiego dramat w 3 aktach przez W. Szymanowskiego, z muzyką J. Münheimera, dyrektora baletu warszawskiego: *Posąg.* — **Początek o godz. 8ej.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 17go lutego pogoda; termometr od —13·0 doszedł do —0·6 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 18go stan jego był 749·2 millim., termometru —9·4 C. Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 19 lutego: SS. Mansweta b. i Konrada.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(Teatr). Przypominamy, że jutro na dochód p. Szymańskiego odegranym będzie dramat p. W. Szymanowskiego p. n. *Posąg*, z muzyką Münheimera. Wszyscy najcelniejsi artyści naszej sceny biorą udział w tem przedstawieniu, a autor, który przybył w tym celu z Warszawy, kieruje próbami. Publiczność zatem zechce niezawodnie zobaczyć nowy utwór utalentowanego pisarza, a przytem uczcić pracę jednego z najzasłużeńszych i najpożyteczniejszych członków teatru krakowskiego.

Listy z Ukrainy.

Kijów 15 lutego.

Kontrakty kijowskie dotąd się jeszcze nie zaczęły. Dawniej termin ostateczny był około 20 stycznia, a w pierwszych dniach lutego wszyscy się już z Kijowa rozjeżdżali. W czasie kontraktów wyznaczone są terminy wypłat pieniężnych, które każdy dłużnik pragnie co roku o parę dni opó-

żnić. Otóż takie stopniowe opóźnianie praktykuje się w Kijowie od dawna i obecnie zrobiło to, że czynności finansowe rozpoczynają się zaledwo w drugiej połowie lutego i w końcu miesięca są najsilniejsze.

Dawniej kontrakty kijowskie były nadzwyczaj ożywione, bardzo przyjemne, spotykały się w Kijowie 3 gubernie jako jedna rodzina. Od czasu ostatniego powstania wszyscy obywatele i kraj cały biernie się zachowują podczas kontraktów i nie biorą w nich żadnego udziału. Omijając nieprzyzwoite postępowanie władz rządowych wobec dam, które zniechęciło właścicieli ziemskich chcących zachować swą godność, do korzystania z rozrywek (jako to: koncertów, balów, teatrów i t. p.) przyczyniła się też systematycznie do zmniejszenia napływu osób sama czynność tych kontraktów finansowa, z powodu wielkiej ilości banków kijowskich, która przyjęła charakter przemysłu. Do Kijowa zjeżdżają się cukrowary i reprezentanci wszelkich akcyjnych towarzystw, dla których ogromne koszta kontraktawe są rzeczą najzupełniej podrzędną, bo odbywają się kieszenią akcyonaryuszów. Panowie ci przepłacają za 10 dni spędzonych w hotelu po 450, 500 rs. i drożej, za takie dwa pokoiki, które kosztują 3 rs. dziennie, czyli 90 rubli miesięcznie. Obecnie interesa właścicieli ziemskich zeszły zupełnie z planu kontraktów kijowskich. Wszelkie dzierżawy, tranzakcye na nabycie dóbr, lub sprzedaż takowych, spieniężenie różnych produktów rolniczych, a co ważniejsza pożyczki, a raczej kredyt właścicieli ziemskich, znikły zupełnie z pola czynności kontraktów kijowskich. Śmiało powiedzieć można, że o tych robotach finansowych, które dawniej sprowadzały kraj cały do Kijowa, dziś w programacie czynności kontraktowych nie ma już żadnej mowy. Z niemi upadła liczebna i towarzyska świetność kontraktów. Dobrze jest w tem miejscu zauważyć, że rząd moskiewski jakby posmutniał z powodu, iż nie ma stosunków z właścicielami ziemskiemi; obywatele usunęli się od wiru kontraktowego, a natomiast wystąpili tylko żydzi i przemysłowcy, którzy w żadnym wypadku, jako narzędzia li tylko eksploatujące kraj cały, o prawdziwych potrzebach, o sytuacyi naszych prowincyj najmniejszego pojęcia rządowi dać nie mogą, a te wiadomości dla władzy chociażby nawet w celu szkodzenia Polakom nieodbicie są potrzebne.

Rozmowa ks. Dondukowa-Korsakowa, jaka odbyła się z dwoma obywatelami, znanemi w kraju, najlepiej to tłumaczy. Otóż ks. Dondukow (były jenerał-gubernator kijowski) przywołał pewnego dnia przed kontraktami do siebie jednego z obywatéli polskich p. I. I., z którym się najserdeczniej naradzał, jakby powrócić kontraktom świetność dawniejszą i ruch niezwykły? Na różne myśli wpadali, rozwiązania zaś zadania oczekiwać od tych myśli było trudno. W czasie tej rozmowy wchodzi Moskal Borozdyn (były marszałek czehryński), znany w kraju, jako człowiek niezmiernie bystrej intelligencyi. Wręcz odpowiada on ks. Dondukowowi: „Nad czem pan łamiesz głowę? wróć pan statut litewski, a powrócą kontrakty kijowskie!“ I w rzeczy samej, statut zmieniał zupełnie charakter rosyjskich jurysdykcyj sądowych; przenoszono je w czasie kontraktów na Padół, jako na główne ognisko, gdzie było zgromadzenie właścicieli ziemskich. Każda instytucya przestawała być oficyalną i urzędową, a pozostawała jakby krajową. Porządek w jurysdykcyach w przedstawianiu dokumentów i spraw wszelkich pod rozpatrzenie sądownictwa, czyli kolej, zostawała zawieszoną, a ustępowała pierwszeństwo wszystkim czynnościom kontraktowym. Sprężystość jurysdykcyj w wydawaniu transakcyj, aktywowania wszelkiego rodzaju dokumentów, jako to zastawnych i zakładowych, odbywała się z szybkością niezwykłą. Nieraz w jeden dzień załatwiało się więcej spraw w jurysdykcyach, niźli w zwykłych czasach w ciągu całego miesiąca. Był więc z tego powodu prąd w całym kraju odkładania na kontrakty załatwienia wszystkich spraw swoich, bo wtedy interesa kończyły się daleko prędzej i bez kosztów żadnych. Przy dzisiejszym zaś kierunku plątania jakby kraju całego we wszelkiego rodzaju trudności i wikłania, jakowej tendencyi i ministeryum sprawiedliwości gorliwie posługuje, gdzie Polakowi trudno nawet dostać zakładnej (to jest najlepszego zahipotekowania na wierzycielu kapitału swego), jaki może być smak przyjeżdżania do Kijowa? Każdy przyjezdny właściciel ziemski musi tknąć o jakąś nową trudność, spotkać jakieś poniżenie i w dodatku zostać grubo jeszcze obdartym w hotelu, gdyż w nim natrafia na konkurenta do tegoż mieszkania w przemysłowcu cukrowym, jednym z możniejszych eksploatatorów krajowego bogactwa.

Nadzieje w tym roku na dywidendy z akcyj cukrowych są niezwykłe. Pochodzi to ztąd, że Towarzystwa akcyjne przeznaczają obecnie na dywidendy dochód z kampanii zeszłorocznej, której urodzaj burakowy był znaczny, w pierwiastki cukrowe nadzwyczajnie obfity, a sprzedaż wyrobów mączki cukrowej dokonaną została w peryodzie tegorocznym po cenach podwyższonych, z powodu, iż w tym roku urodzaj buraków był zły, a co gorsza w procenta cukrowe bardzo ubogi.

Cena za pud mączki cukrowej dochodzi od 5 rubli nawet do 5 rubli 25 k., co jest ceną niezwykłą. Dawniej przez lat kilka cena wahała się między 4ma rublami i $4^1/_2$ rs. Rafinat sprzedaje się obecnie po cenie stosunkowo nadzwyczajnie niskiej, gdyż od 6 do $6^1/_2$ rubli za pud, wtedy kiedy zwykła różnica pomiędzy mączką cukrową i rafinatem dochodziła do 2 rubli. Jest to figiel giełdowy i śmiało powiedzieć mogę, że te ceny rafinatu utrzymują jakby umyślnie zaledwo dwóch rafinerów (Tereszczenko i Izrael Brodzki), którym kupno piasku cukrowego w znacznej ilości jest nieodbicie potrzebne. Zwracam uwagę, że ci eksploatatorowie, utrzymując tak niską cenę rafinatu, sprzedaży tegoż rafinatu w znacznej ilości dokonać żadną miara niechcą, a tylko spieniężają bardzo małemi partyami. Należy się spodziewać, że po kontraktach ceny rafinatu znacznie pójdą w górę. Tymczasem zaś inni rafinerowie, którym na kontraktach pieniądze będą potrzebne, zostaną zmuszeni sprzedać swój produkt po niskich cenach. Znaczna część zysku z tego przemysłu w rękach handlarzy się skupi, którym to korzyściom najwięcej dziś posługują dwaj przytoczeni najsilniejsi rafinerowie i ich sprzymierzeńcy. Zagięli oni parol na produkta panów *I.*, *S.*, *P.* itp. Przy nieurodzaju tegorocznym starają się utrzymywać na mączkę cukrową cenę o ile można najniższą i oddać w ręce handlarzy rafinatu produkt rafinerów mniej możnych po cenach nadzwyczajnie niskich.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej **o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go lutego.**

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był niewielki i to zaledwo paręset korcy pszenicy wynoszący, żyta i jęczmienia daleko mniej. Pomimo niewielkiego dowozu, ceny przecież zaledwo zdołały się utrzymać z ostatniego targu. Żyta coraz mniej dowożą na targi graniczne, gdyż i zapasy takowego zmniejszyły się.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 52·— do 58·— złp., żyto na 227 funt. od 48·— do 52·— złp., jęczmień na 202 f. od 32·— do 38·— złp., groch na 250 f. od 42 do 47 złp. owies na 138 f. od —·— do —·— złp., proso na 250 f. od — do — złp., jagły na 250 funt. od 50 do 58 złp.

Pomimo braku zagranicznych kupców, przecież targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć ożywiony, a ceny celnej pszenicy i jęczmienia dla browarów wzmocniły się, żyto zaś o 10 centów płacono niżej od ostatniego targu. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie. O koniczynę szczególniej białą popyt zmniejszył się, a zatem i cena jej spadła. Do Prus zakupywali ajenci po większej części pszenicę.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·50 złr., czerwoną od 10·75 do 11·70 złr., pszenicę białą od 11·25 do 11·80 złr., żyto piękne od 10·60 do 10·90 złr.,— poślednie od 10·40 do 10·60 złr., jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr., poślední od 7·75 do 8·30 złr., owies od 7·— do 7·58 złr., groch od 8·50 do 10·— złr., tatarkę od 7·50 do 8·— złr., proso od 6·50 do 6·75 złr., fasolę od 10·50 do 13 — złr., jagły od 11·— do 12·— złr., rzepak od 12·25 do 12·60 złr., koniczynę czerwoną od 32·— do 45·— złr., koniczynę białą od 45·— do 65·— złr., wykę od 5·50 do 6·— złr.

Sprawozdanie z posiedzenia związku sekcyi hodowców bydła Towarzystw okręgowych.

W styczniu r. b. odbyło się w lokalu Wydziału Rady powiatowej krakowskiej posiedzenie związku sekcyi hodowców bydła towarzystw okręgowych, zwołane w celu naradzenia się nad uchwałą Towarzystwa rolniczego centralnego krakowskiego urządzenia wystawy przemysłowo-rolniczej w miesiącu wrześniu w Krakowie.

W posiedzeniu tem wzięli udział delegaci Towarzystw okręgowych pp. Stan. Klucki z powiatu Bialskiego, Fr. Jędrzejewicz z Rzeszowskiego, Żuk Skarszewski z pow. Sądeckiego, Józef Krasicki z Tarnowskiego, oraz znaczniejsi hodowcy bydła z powiatów Krakowskiego, Wadowickiego i t. d. a mianowicie pp. Skirliński (referent krakowski), Jan hr. Stadnicki, Ludwik Seeling, Wilhelm Habicht, Stanisław Homolacs, Jerzy Górniak, Adolf Gasch, Stan. Niedzielski, Michał Naimski, Antoni Jezierski, Wincenty Schmidt, Jerzy Krzemień, Antoni Janta i t. d.

Zebraniu przewodniczył p. Aleks. Gostkowski, obowiązki sprawozdawcy pełnił uproszony w tym celu p. K. Bartoszewicz.

Po oświadczeniu przewodniczącego, że kwestya wystawy rolniczej ze względu na ustawę o zamknięciu granicy rosyjskiej, jest zbyt ważną i obchodzącą hodowców, ażeby przedsięwziąć takową bez gruntownego zastanowienia się, czy kraj będzie jej w stanie godnie odpowiedzieć, rozpoczęto wyczerpujące narady, skutkiem których było uchwalenie zredagowania rodzaju przedstawienia do Komitetu centralnego następującej treści:

„Wskutek projektu Tow. roln. centr. krak. niżej podpisani delegaci Towarzystw okręgowych hodowców bydła i znaczniejsi hodowcy postanowili zwrócić uwagę szan. Komitetu, że z powodu braku bydła i szczególniej wybitnych okazów, hodowcy bydła nie będą mogli wziąć odpowiedniego udziału w wystawie.

„Mamy również za obowiązek nadmienić, że urządzenie wystawy w obecnych warunkach mogłoby tylko na stratę narazić interes tak ważnej gałęzi gospodarstwa, jaką jest hodowla bydła.“

Na uchwałę zjazdu powziętą jednogłośnie, pomimo początkowej różnicy zdań, wpłynęły następujące motywa:

a) Wystawy popisowe nie mają u nas racyi bytu, a tylko wystawy targowe.

b) Wystawa targowa po dwóch ciężkich latach, przy braku paszy, udać się nie może, bo zbywać jej będzie na ilości i na jakości okazów.

c) Nieudanie się wystawy byłoby dla kraju kompromitacyą wobec mającego nastąpić zamknięcia granicy.

d) Uchwała urządzenia wystawy rolniczej powziętą została większością trzech głosów, bez zniesienia się z Towarzystwami okręgowemi, nie może więc być uważana jako wola większości.

Po podpisaniu odezwy do Komitetu roln. centralnego krakowskiego rozpoczęły się obrady nad wewnętrznemi sprawami związku.

Między innemi uchwalono ażeby bydło zdatne do rozpłodu w oborach zarodowych było ogłaszane w dziennikach krajowych, jednak tylko te obory, które przez Towarzystwo okręgowe rolnicze polecenem będą.

Kancelaryę związku powierzono p. Skirlińskiemu, ref. krakowskiemu, który w sprawach targowych znosić się ma nieustannie z drugim referentem p. Smilowskim.

Na potrzeby kancelaryi związku uchwalono zażądać od każdego Towarzystwa okręgowego po 10 złr. wkładki.

Wiedeń 17 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3449, zabitych wieprzów 843, zabitych owiec 205, żywych owiec 1876, żywej nierogacizny 1513.

Cielęta płacono 35 do 45, 46 złr., zabite wieprze 40 do 45, 46 złr., zabite owce 35 do 45, 48 złr., żywe owce ciężkie (dla wywozu) 40 do 48, 50 złr., lekkie 35 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 34 do 38, 40 złr.; węgierską 46 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz. W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 17 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku bez zmiany nom. 32·50 złr.

Peszt, 16go lutego: 31·——31·75 złr.— Wrocław, 16go lutego: w miejscu 52·50 ofiarow., na luty 52·50 mrk. ofiarow.— Szczecin, 16go lutego: w miejscu 52·80 mrk., na wiosnę 54·20 mrk., na czerwiec-lipiec 54·70 mrk.— Berlin, 16go lutego: w miejscu 54·20 mrk., na luty 55·— mrk., na kwiecień-maj 55·50 mrk., na lipiec-sierp. 56·90 mrk.— Paryż, 16go lutego: na ten miesiąc 62·— frk., na marzec 61·50 frk., na marzec-kwiec. 61·25 fr., na maj-sierpień 60·— frk.

Nafta. Wiedeń, 17go lutego: za 100 kilo z dworca z cłem: 18·25—18·50 złr. — Tryest, 16 lutego: za 100 kilo bez cła 12·75—13·— złr., Brema, 16 lutego: za 50 kilo 9·20 mrk. — Hamburg, 16 lutego: w miejscu 9·— mrk., na luty 9·— mrk., na marzec-kwiecień 9·10 mrk. — Antwerpia, 16go lutego: za 100 kilo 23·50 frk. — Nowy Jork, 16 lutego: za galonę $9^1/_4$ ct. pap., w Filadelfii $9^1/_4$ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 16 lutego. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od 11·40 do 11·85 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·98 do 11·10 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·— do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 206·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 54·20; olej rzepakowy 52·70 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·60 złr.; olej rzepakowy 72·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 12 lutego. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 11·60 — 11·75 na 80 kilgram. po 12·65 — 12·70 — żyto na 70—72 po 9·50 — 10·20; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·40 9·60, owies na 41 — 43 kilog. — 6·20 6·40; kukurydza na 74 kilog. po 5·60 — 5·75 proso po po 5·60 — 5·80; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po $33^3/_4$—34·—, spirytus po 31.50 32.— złr.

Wrocław 12 lutego.

Płacono za przenicę starą po 21·20 marek, żyto po 84 funt. po 20·70 m., owies nowy po 15·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·25 m., olej po 53·60 m., spirytus w miejscu po 51·30 m., kukurudza po 13·80 mrk.

Nadesłane.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 18 lutego. Włościanie wyborcy powiatów Lwów-Gródek-Jaworów obwołali dziś na przedwyborczem zgromadzeniu Dawida Abrahamowicza jednomyślnie kandydatem do Rady państwa w miejsce ś. p. Krzeczunowicza.

Wiedeń 18 lutego. Hr. Artur Potocki otrzymał godność podkomorzego; radzca dworu Wierzbicki mianowany został prezesem senatu w najwyższym trybunale na miejsce zmarłego Napadiewicza.

Berlin 18 lutego. W Izbie wyższej sejmu pruskiego przyszło do żywego przemówienia się między ks. Bismarkiem a byłym ministrem Camphausenem. Zajście to sprawiło tu bardzo silne wrażenie. Nowo wybrany prezes parlamentu Gossler (po odmowie hr. Arnima) jest podsekretarzem stanu w ministerstwie wyznań. *National Ztg* powiada, że to jedyny znany wypadek, aby urzędnik ministeryalny wybrany był prezesem parlamentu.

Paryż 18 lutego. Parnell w rozmowie swojéj z Wiktorem Hugo przedstawił położenie Irlandczyków. Hugo przyrzekł ogłosić na rzecz Irlandyi pismo pod tytułem: „Ciemięzcy i uciemiężeni.“ Porównywając Irlandyę z Polską rzekł Parnell, iż po piśmie Wiktora Hugo spodziewają się większego skutku aniżeli po wdaniu się Gambetty albo nawet cesarza Wilhelma.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę adwokata z Berna Dra Sroma i profesora uniwersytetu Randę stałymi członkami trybunału państwa.

Wiedeń 18 lutego. W Izbie deputowanych minister skarbu zaprosił do wyboru nowego członka komisyi centralnej na miejsce zmarłego posła Krzeczunowicza. Goedel interpeluje wydział zajmujący się sprawą izb lekarskich, o stan prac jego. Fux interpeluje przewodniczącego wydziału sprawdzającego wybory, dlaczego wybór posła Puzyny nie jest jeszcze dotąd sprawdzonym. Smolka oświadcza, że zażądane akta karne dopiero co nadeszły; wkrótce wezwie on wydział do zebrania się.

Wiedeń 18 lutego. W Izbie deputowanych Lienbacher uzasadnia swój wniosek zmiany ordynacyi wyborczej; nadmienia on, że stronnictwo jego wyklucza wszelkie skoki względem zmian na tem polu. Wnioski jego są tak ułożone, że mogą być przyjęte prostą większością głosów Wurmbrand poleca ten wniosek; Menger wśród śmiechu Izby wykazuje, że reprezentanci chłopscy w Radzie państwa, nie są właściwymi chłopami; zaleca on uwzględnianie drobnego rzemiosła i stanu chłopskiego. Wniosek Lienbachera przekazany zost ł komisyi złożonej z 24 członków.

Berlin 18 lutego. Parlament wybrał Gosslera (niemieckiego konserwatystę) prezesem swoim. Jzba wyższa ukończyła ogólne obrady nad ustawą o uwolnieniu podatków. Ks. Bismark odparł zaczepki Camphausena przeciw teraźniejszej administracyi finansowej, mówiąc, że Camphausen przywiódł ministeryum skarbu do upadku, nigdy nie stawiał pozytywnych wniosków, był on dzielnym towarzyszem, ale nie można było dopatrzeć się w nim żadnej myśli inicyatywy finansowej; jeżeli dawniejsi towarzysze ciągle będą mu stawiali takie trudności, wypadnie mu ogłosić wszystkie akta z dawniejszych czasów. Camphausen odparł, że długi czas pracował z Bismarkiem i nie oczekiwał takiego podziękowania. Bismark odpowiedział, że może łatwo odeprzeć zarzut niewdzięczności, gdyż trzymał Camphausena.

Paryż 18 lutego. Izba deputowanych uchwaliła ustawę drukową 428 głosami przeciw 6; odrzuciła prostem przejściem do porządku dziennego interpelacyę Janvier de la Motte przeciw Towarzystwu kredytu ziemskiego postanowiła bez rozpraw przystąpić do obrad nad przywróceniem wyborów z list, nie przesądzając przez to przyszłej uchwały.

Paryż 18 lutego. Parnell odjechał do Londynu. Pogłoska o odwołaniu jlngo konsula francuskiego w Egipcie jest zaprzeczoną.

Londyn 18 lutego. W Izbie niższej zapowiedział wczoraj prezes nowe przepisy obowiązujące w razie nagłości obrad. Gladstone zapowiedział, że jeśli w jedynych obradach nie przejdzie nazajutrz ustawa o środkach przymusowych, wniesie, że ustawa ta musi być uchwaloną przed północą. Nowy regulamin stanowi, że nad takim wnioskiem głosuje się bez poprzednich obrad; przewodniczący, jeśli wniosek przyjętym zostaje przez trzy czwarte głosów, ma czas naznaczyć i ogłosić zamknięcie jedynych obrad. W sferach deputowanych, osobliwie zaś między radykalistami i konserwatystami panuje oburzenie na postępowanie rządu, gdyż pojedyncze tylko obrady ustawy przymusowej są żądane. W końcu wniósł Gladstone, aby zamknięcie pojedynczych obrad nastąpiło dopiero w poniedziałek. Donoszą urzędownie, że jenerał Wood przybył d. 17 b. m. z posiłkami dla Colleya.

Madryt 17 lutego. Reprezentantami Hiszpanii za granicą mianowani są: w Paryżu książę Ferau, przy Watykanie Colmenares, przy rządzie włoskim Des Mazo, w Washingtonie Barca, w Petersburgu margr. Sagrodo. Okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów zaleca surową bezstronność w wyborach i kładzie na to nacisk, że rząd przyzna wszystkie swobody dające się pogodzić z monarchią i jej przywilejami.

Belgrad 18 lutego. Minister wojny zawarł z fabrykantem broń Mauserem kontrakt o dostawę 100,000 odtylcówek skombinowanego systemu Mausera i Miłoradowicza, płatną w 20tu ratach w przeciągu trzech lat.

Konstantynopol 18 lutego. Hr. Hatzfeld przybył tu rano. Zapewniają, że proponowaną będzie nowa granica grecka z wykluczeniem Mecowa, Janiny, Szamurli i Prevezy.

Kursa. — Wiedeń 18 lutego. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·30. — Renta srebrna 75·65. — Renta złota 90·10. — 6% Renta złota węgierska 111·10. —Losy z roku 1860 131·20. — Akcye Banku Narodowego 814·—. — Akcye kredytowe 292·80. — Londyn 118·30. — Srebro —·—. — Napoleony $9.34^1/_2$. — Lombardy 109·75. — Losy 1864 roku 175·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 280.75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176.25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 153·50. — Anglo-Bank 127·25. Obligacye indemn. galicyjs. 98·75. — Losy prem. węgierskie 115·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 139·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 103·—.— Marki 57·65. Ruble 123·37. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	122 75	124 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	103 —	105 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	93 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	100 50
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 50	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	100 —
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	282 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	173 —	175 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 25	27 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmi arą terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 17 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^1/_5$% Renta papierowa	73 20	73 35
$4^1/_5$% „ srebrna	75 30	75 45
4% „ złota	90 20	90 35
$4^1/_2$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	121 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 50	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	173 50	174 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	97 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	102 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	94 50	95 25
Węgierskie „ „	97 —	97 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 50
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	128 —	128 50
6% Renta węgierska złota	110 80	110 95
4 „ „ „ (za Ostbahn).	88 —	88 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 75	127 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	98 —
„ „ austryackie . 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	289 90	290 20
„ „ węgierskie . 200 „	263 25	263 50
Depositen-Bank . 200 „	221 50	222 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	815 —	817 —
Unionbank . 100 „	120 50	120 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	139 —	139 50
Wied. Bankverein . 100 „	127 50	128 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	92 —	92 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	162 50	163 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	590 —
Elżbiety . 210 „ „	205 —	205 50
Linz-Budweis . 200 „ „	183 50	184 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	175 50	176 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2350	2355
Franciszka Józefa . 200 „ „	184 —	184 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	281 50	282 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	139 50	140 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	176 —	177 —
Nordwest austr. . 200 „ „	201 50	202 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	241 75	242 25
Rudolfa . 200 „ „	169 25	169 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	151 75	152 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	286 50	287 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	109 50	110 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	152 50	153 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	153 50	154 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 75	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
$5^1/_2$% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 50	93 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 70	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 50
6% „ „ Włość.	99 50	100 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	102 90	103 10
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
$5^1/_2$% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 50	100 —
$5^1/_2$% „ Boden Kredit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	92 50	93 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 —	95 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ $4^1/_2$%	99 40	99 70
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 25	99 50
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 złr. 5%	101 40	102 70
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 . 200 „ „	101 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 80	101 20
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4^1/_2$%	106 —	106 50
„ „ wal. austr. „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 75	105 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	102 50	103 —
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	94 26	94 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	92 75	93 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	93 50	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	91 25	91 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	120 75
Rudolfa . 300 „ 5%	98 50	98 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 50	98 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	97 50	98 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 35	114 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	85 40	86 80
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ „ . 200 złr. 5%	114 35	114 70
Theissb.-Gesell. „ „	101 80	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	89 75	90 25
„ „ II Em. 200 „ „	86 75	87 —
„ Nordost . 300 „ „	87 75	88 25
„ „ złotem . 200 „ „	107 —	108 75
„ Westbahn . 200 „ „	92 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	— —
Losy.		
5% Donau.Regul. . złr. 100	112 30	113 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	118 30	118 70
„ Węgierskie . „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie . fr. 400	24 40	24 80
Kredytowe . złr. 100	179 75	180 25
Clary . złr. 42	40 50	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	105 —	105 50
Inszpruku „ 20	24 50	25 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 —	41 50
Palffy „ 42	39 70	40 —
Rudolfa „ $10^1/_2$	18 75	19 —
Salma „ 42	49 50	— —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie „ 20	25 50	26 50
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 105	126 50	127 —
4% „ „ 50	65 —	65 75
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20 frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty szterl. angielskie	11 80	11 85
Liry tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	57 75
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 17 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 65	100 65
4% „ „ „ „	92 80	93 80
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 65	100 65
5% „ „ Banku hipot. gal.	102 95	103 90
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
6% „ „ „ „ 10% podat.	98 50	99 50
5% Obligi indem. gal.	101 50	103 —
6% „ pożyczki krajowej		

Warszawa 16 Lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 15
kupon	— —	060
5% „ „ nowe 1869 r.	—	93 —
kupon	— —	075
4% Listy likwidacyjne	—	86 —
kupon	— —	082

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej: **Cennik Domu zleceń** i **Składu nasion T. Lewieckiej** dawniej J. Jerzmanowskiego w Krakowie, ulica Sławkowska L. 263.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński*